

Transkrypcja nr12

Wywiad Katarzyny Władyki na temat samodzielnego macierzyństwa wykorzystany w pracy doktorskiej „Konstruowanie roli samodzielnej matki z wyboru”

1. Powiedz kilka słów o sobie: ile masz lat, w jakim wieku jest twoje dziecko\ dzieci, czym się zajmujesz, jaka jest twoja obecna sytuacja.

Mam 22 lata, mój synek w lutym skończył 4. Studiuję anglistykę i psychologię, pracuję na umowę – zlecenie w biurze tłumaczeniowym. W tej chwili mój synek mieszka z moimi rodzicami w Łodzi, a ja w tygodniu pomieszkuję w Warszawie sama, na weekendy wracam do domu. Wygląda to tak dlatego, że często kończę zajęcia o 21 i fizycznie nie ma możliwości, żeby syn był o tego czasu w przedszkolu czy z opiekunką. Za dwa lata kończę anglistykę i wtedy, mam nadzieję, że wszystko się unormuje. Ojciec synka wpada raz w miesiącu albo rzadziej na 2,5 godziny, nie kontaktuje się w międzyczasie w sprawie dziecka w żaden sposób. Nie ma nawet pojęcia, kiedy i na co synek jest chory. Kontaktów mu nie zakazywałam, zresztą ustaliliśmy kiedyś, że jego wizyty będą się odbywać co tydzień. Sam z nich zrezygnował.

2. Myślisz o sobie jak o samotnej czy samodzielnej mamie, i dlaczego tak?

Myślę o sobie jak o samotnej. Nie jestem w tej chwili samodzielna, choćby finansowo. Przy czym w słowie "samotna" nie ma implikacji, że jest to stan przejściowy w sensie takim, że czekam na kogoś, kto mi pomoże i że za byciem z kimś tęsknię.

3. Jakie były przyczyny podjęcia decyzji o samotnym\ samodzielnym wychowywaniu dziecka? Jak wyglądał proces decyzyjny?

Wszystko było bardzo proste. Zaszłam w ciążę w liceum, ojciec nie sprawdził się w tej sytuacji – tzn. nie dostałam wsparcia, które było mi najbardziej potrzebne, rozstałam się więc z nim. Władze szkoły i szkolna pani „psycholog” usiłowali mnie z nim „pogodzić”. Po porodzie dałam mu kolejną szansę na to, żeby się wykazał. I kolejna porażka. Ale nie żał mi tamtego związku.

4. Jaka była reakcja bliskich (rodziny, przyjaciół) na twoją decyzję i sytuację, w której się znalazłaś?

Rodzina zareagowała bardzo pozytywnie – raczej nie robili mi wyrzutów, nie komentowali, mama mi po prostu pomogła i dalej pomaga. Mama w ogóle nie lubi, jak jestem z kimś związana – sama wyszła za mąż po pół roku znajomości i chyba stara się mnie przed tym chronić, więc ma do mnie pretensje, kiedy z kimś jestem. Ja mam jej trochę za złe, że w domu w ogóle nie mówiło się o seksie, o antykoncepcji nie wspominając. Nie żałuję, że mam syna, ale wolałabym sama zdecydować o tym, że chcę i kiedy chcę dziecka. W szkole oczywiście było komentowanie, ale znajomi z klasy zachowali się bardzo ładnie – po porodzie mnie odwiedzili, zorganizowali zbiórkę na fotelik samochodowy i nosidełko. Ale na tym się skończyło. Nie miałam nigdy jakiejś strasznej potrzeby bycia blisko z innymi, ale dało się wyczuć, że są pozytywni i ciepli, ale na odległość. Byłam takim kuriozum i wszyscy trochę się bali, że może jak się ze mną dłużej przebywa, to się można ciążą zarazić. Na wszelki wypadek się więc uśmiechali.

5. Czy jako samotna\ samodzielna mama spotkałaś się z trudnościami, stereotypowym traktowaniem? – Jeśli tak to opisz takie sytuacje.

Oj, tak. Najbardziej nieprzyjemna sytuacja miała miejsce, kiedy byłam w związku z innym facetem. Jego rodzice ciągle powtarzali mi, że jestem manipulatką, że chcę go wykorzystać, że jestem z nim po to, żeby „się w życiu ustawić”. Sama byłam świadkiem

rozmowy telefonicznej, w której ojciec powiedział mi, że jestem nosicielką HIV, bo przecież z tyłoma już spałam.

6. Jak oceniasz swoją sytuację - (pozytywnie, negatywnie i dlaczego)?

Pozytywnie. Poważnym problemem jest dla mnie to, że widzę syna tylko w weekendy i wakacje. Marzę o tym, żebym już była po studiach i mogła wrócić do Łodzi, albo sprowadzić syna tutaj. Natomiast wszystkie zmiany, które w moim życiu zaszły wraz z jego pojawieniem się, wyszły mi na dobre. Jestem bardziej skoncentrowana na osiąganie celów, nauczyłam się pracować w bardzo niesprzyjających warunkach i jestem bardziej otwarta, empatyczna i pewna siebie. Wszystkie te nieprzyjemne sytuacje w moim życiu jeszcze bardziej uwrażliwiły mnie na cudzą krzywdę i niesprawiedliwość. A z tą nowonabytą pewnością siebie umiem teraz o coś dla innych zawalczyć. Teraz walczę dla Lambdy Warszawa.

7. Z jakimi problemami związanymi z sytuacją, w której jesteś spotykasz się na co dzień, jakie są wady bycia samotną\ samodzielną matką?

Kwestie finansowe. Nie przysługuje mi pomoc socjalna, bo mam meldunek u rodziców, czyli nie mam własnego gospodarstwa domowego, czyli pensje rodziców są podstawą do wyliczania dochodu na osobę. Czas. Nie mam osoby, którą mogę poprosić, żeby z synem trochę została, kiedy ja np. pouczę się. Tak, jak pisałam o kończeniu zajęć o 21 – gdyby był ktoś tutaj, ze mną, w Warszawie, kto mógłby chociażby syna odebrać z przedszkola, byłabym teraz z nim (z synem, to znaczy). Nie mówię już o tym, jak ciężko jest wcisnąć wszystkie moje zobowiązania w te 4 dni w tygodniu, które spędzam w Warszawie, bo kiedy jestem z synem, jestem tylko z synem, szkoła czy praca dla mnie nie istnieją. Nie ma nikogo, kto poszedłby czasem zamiast mnie do lekarza z synem. Kiedy coś się dzieje, załatwiam wizyty telefonicznie i jadę – później oczywiście narastają mi jakieś zaległości w szkole, bo np. nie pojawiłam się na zaliczeniu i już tylko od dobrej woli prowadzącego/ prowadzącej zależy, czy się ze mną umówi w innym terminie. W domu natomiast zupełnie się tym nie przejmują – uważają, że „mam przecież tylko szkołę” i jestem sama, więc mogę sobie chyba poradzić. Mama stale podnosi argument, że ona studiowała i dwoje dzieci wychowywała – zapomina tylko, że studiowała zaocznie i miała męża, i matkę do pomocy, stale przy niej obecnych.

8. Jakie są zalety bycia samotną\ samodzielną matką?

Tak, jak mówiłam największym zyskiem dla mnie były zmiany charakterologiczne, wynikające ze zmian w moim życiu. Poza tym na pewno lepsza organizacja, wynikająca ze świadomości, że można liczyć tylko na siebie samą. I niemal do perfekcji osiągnięta umiejętność multitasking.

9. Jak sobie radzisz z tzw. daddy questions? Co mówisz, będziesz mówić dziecku o tacie? Czy twoje dziecko ma kontakt z ojcem, jeśli tak - jaki to jest kontakt (i dlaczego)?

Kontakt dziecko z ojcem ma swobodny, jedyne ograniczenia wynikają z decyzji tatusia o przyjeździe bądź nie. Syn widuje się z ojcem tylko w mojej obecności i najczęściej w domu moich rodziców. Jeśli natomiast chce z nim iść do kina, musi liczyć się z tym, że ja też będę. Raz jedyne pojechałam z synem do domu rodziców ojca dziecka (bo on dalej mieszka z rodzicami) i przysięgłam sobie, że już nigdy więcej tam nie pojedziemy. W czasie wizyty, nie dość, że ojciec dziecka spóźnił się 40 minut, to jeszcze dziadek ojczysty zaprezentował dziecku wiatrówkę. Moje sprzeciwy pozostawały niesłyszane. Dziadek zaczął uczyć, trzyletniego wtedy, synka obsługi spustu itd. Cały czas mówię dziecku, że ma tatę, tylko tata z nami nie mieszka i nie będzie mieszkał. Było dla mnie oczywiste, że dziecko musi mieć możliwość widywania się z ojcem, mimo że ja mam do niego wielkie zastrzeżenia. Wydawało mi się, że dziecko samo powinno wyrobić sobie opinię na jego

temat na podstawie własnych obserwacji. W czasie kontaktów nie wtrącam się, nie odzywam, bo to czas jego i syna.

10. Czyje nazwisko nosi dziecko i dlaczego?

Dziecko nosi nazwisko moje. Dlaczego, nie wiem. Chyba dlatego, że wiedziałam, że to ja będę musiała być za dziecko odpowiedzialna.

11. Czy według ciebie sytuacja rodziny z jednym rodzicem jest problematyczna dla dziecka? Jak brak ojca w domu (rodzinie) wpływa na dziecko i czy w ogóle taki wpływ istnieje?

Problematyczna nie musi być. Wydaje mi się, że jeśli dziecko czuje się bezpiecznie w domu z jednym rodzicem i ma zapewniony kontakt z drugim, to sobie poradzi. Bo właściwie nie dotyczy go to przysłowiowe dokuczanie w szkole, że nie ma tatusia, bo go ma. Podobno „nie ma wzorca męskiego”, znam natomiast wielu chłopców wychowywanych zupełnie bez ojca, którzy na „brak wzorca”, o którym się trąbi, nie narzekają.

12. Jaki jest według ciebie stosunek społeczeństwa do kwestii samotnych\ samodzielnych matek? Czy jest on zróżnicowany ze względu na sytuację matki np. jej stan cywilny? (Zwłaszcza panna z dzieckiem).

Zły, bardzo zły, o czym najlepiej świadczy sytuacja, o której ci mówiłam. Ale oczywiście też nie wszędzie. W środowiskach ludzi bardziej otwartych na innych, uciekających od oceny czyichś decyzji sposobu życia, nie spotykam się z negatywnymi reakcjami, wręcz przeciwnie. Co do stanu cywilnego, nie spotkałam się jeszcze z pytaniem, czy jestem matką. Może dlatego, że mam dopiero 22 lata, dla wszystkich potencjalnych pracodawców oczywiste jest, że jestem panną bezdzietną.

13. Czy odczuwasz brak partnera przy wychowywaniu dziecka? Czy jest ktoś kto Ci pomaga? Jeśli tak to jak.

To już wydaje mi się, opowiedziałam, w dużym szczególe, wcześniej.

14. Jak wygląda twoje życie towarzyskie? Randkujesz? (Jeśli weszłaś w nowy związek jak wyglądają relacje twój partner\ partnerka z twoim dzieckiem? Jeśli nie – czy chciałabyś wejść w związek?)

Nie randkuję. Życie towarzyskie mam takie, że od poniedziałku do piątku, kiedy jestem w Warszawie na uczelni, mam po zajęciach trochę czasu dla siebie, więc pędzę do Lambdy. Trochę oczywiście brakuje mi spotkań z ludźmi z mojego wydziału, bo coraz bardziej czuję, że odsuwam się od rówieśników, przy przysłowiowej kawce. Tak dla relaksu całkowitego. W Lambdzie natomiast odnalazłam się całkowicie. Ciężka to praca, wyczerpująca psychicznie, ale w atmosferze tam panującej, wśród innych zaangażowanych ludzi, chce się ciężko pracować. Może się pospotykam z kimś, ale już domu, w Łodzi.

Na zakończenie chciałabym cię poprosić o ocenę cytatów\ opinii z artykułów, które analizowałam w swoich badaniach prasowych. Po tej ankiecie spytam cię czy chciałabyś coś dodać do swoich wypowiedzi.

Odpowiedzi do wyboru: zdecydowanie się zgadzam, raczej się zgadzam, raczej się nie zgadzam, zdecydowanie się nie zgadzam, nie wiem.

1. *Narcyza Żmichowska: „Lepsza samotność niż utrudzający towarzysz.”*

zdecydowanie się zgadzam

2. *prof. Małgorzata Szpakowska: „Kiedyś życie samotne było właściwie niemożliwe, dzisiaj gdy żyjemy w kulturze nastawionej na indywidualizm, a panujące warunki pomagają nam celebrować nasze egocentryzmy sytuacja jest dla osób samotnych korzystna. Samotnemu nie jest trudniej (a czasem łatwiej) niż żyjącemu w małżeństwie.”*

raczej się nie zgadzam

3. *Bohaterka artykułu pt. „Stary bez pary” Zyta protestuje przeciwko nazywaniu jej starą panną i mówi, że jest: „nie starą panną, ale samotną matką. Stara panna to ktoś samotny jak strach na wróble na polu. Z dzieckiem tworzy się już rodzinę.”*

raczej się zgadzam

4. *Wojciech Eichelberger: „Powszechnie wiadomo i wielokrotnie naukowo to potwierdzono, że każda normalna kobieta ponad wszystko pragnie mieć dzieci, dobrze zarabiającego męża, siedzieć w domu, oglądać seriale telewizyjne i czekać na powrót małżonka z pracy z talerzem gorącej zupy na stole.”*

To chyba ironia, ale wyrwane z kontekstu, więc nie mogę ocenić. Jako takie, nieironiczne zdecydowanie nie. Albo napisz, że nie wiem.

5. *Kinga Dunin: „Małżeństwo to bardzo podejrzana instytucja. Aż, dziwne że dotąd się utrzymała.”*
6. *Bożena Umińska „Generalnie nie każda Małgorzata musi mieć mistrza. Czasem się obejdzie. Czasem sama jest sobie mistrzynią. I mistrzem.”*

zdecydowanie się zgadzam

7. *Prof. Krystyna Slany: „W ponowoczesnym świecie, po raz pierwszy od tysięcy lat, wykształceni ludzie zaczynają żywić przekonanie, że kobieta może zostać matką, jeśli sama tego pragnie.”*

zdecydowanie się zgadzam

8. *J. Podgórska, „Związki pozamałżeńskie”, „Polityka”” „Nazywanie homoseksualizmu czy monorodzicielstwa z wyboru patologią jest zaklinaniem rzeczywistości. Bez względu na protesty strażników moralności, Polska i tak zderzy się (statystyki pokazują, że to już się dzieje) z trendami globalnej wioski, w której ludzie wybierają spośród wielu modeli życia rodzinnego.”*

raczej się zgadzam

9. *W „Cena za miłość”, (WO), Wojciech Eichelberger stwierdza, że dziecko jest dla matki nagrodą samą w sobie i ogromnym darem. „Jeśli tylko potrafimy z niego skorzystać, może się on stać impulsem do intensywnego rozwoju osobistego i pokonania naszych ograniczeń, a jednocześnie źródłem satysfakcji nieporównywalnej z niczym innym.”*

zdecydowanie się zgadzam

10. *Joanna Podgórska, „Polityka”, „Pożegnanie z bękartem”:* „Młodzi ludzie słowo bękart kojarzą teraz z bękartami królewskimi w dawnych wiekach, a nie z czasem obecnym, a termin ‘dziecko nieślubne’, jeśli nawet jest z jakiś przyczyn przywoływany, jest po prostu niebudzącą ocen moralnych kategorią”.

raczej się zgadzam

11. *Zofia Miłska Wrzosińska: „Dziecko kobiety, która nie wybrała odpowiedniego mężczyzny i nie zbudowała z nim dobrej relacji, a mimo to decyduje się na macierzyństwo, jest w znacznie gorszej sytuacji psychologicznej. Samotne macierzyństwo nie jest świadomym wyborem. Jest wyrazem niemożności (bariery psychologicznej) lub niedojrzałości.”*

raczej się nie zgadzam

12. *Katarzyna Dowbor deklaruje, że dla samotnych matek może być pozytywną bohaterką, bo nie wstydzi się, że wychowuje córkę sama. „Przeciwnie ja się nią chwale. Mam ukrywać to, że się udała? Ale walczę o określenie ‘samodzielne macierzyństwo’. Życie wymusiło na mnie odporność i zaradność. Nazywam to samodzielnością, nie samotnością.”*

zdecydowanie się zgadzam

13. *Dorota Stalińska „Samotne macierzyństwo z wyboru? Nie wierzę w coś takiego. To po prostu konieczność, do której wiele kobiet dorabia ideologię. Nie potępiam zresztą*

żadnej zastępczej filozofii mogącej dodać sił. Rzeczywisty wybór dotyczy tylko tego, czy urodzić dziecko, czy nie.”

zdecydowanie się nie zgadzam

14. *Renata Danczewicz, uważa, że dzisiejsze samotne/ samodzielne mamy nie są już znakowane „szkarłatną literą”. „Zresztą nawet w tzw. poprawnym związku, który stoi na czterech nogach, to kobieta jest tymi trzema. Sama nie jestem obdarzona instynktem macierzyńskim. (...) Ale wiem, że są kobiety odczuwające w pewnym wieku te potrzeby. Jeśli nie mają partnera (bo mężczyźni coraz częściej schodzą na psy), jakież to grzech, że decydują się na dziecko same?”*

Pierwsza część nie, reszta, raczej tak.

15. Czy chcesz coś dodać do swoich wypowiedzi?

Nie mogę, muszę wracać na zajęcia.

Ale jeszcze się wytłumaczę, dlaczego tak długo nie mogłam się umówić na wywiad z tobą. W domu miałam koszmarną awanturę dlatego, że współpracuję z [REDAKTOR]. Nie zrobiłam coming outu, tylko tam pracuję. Matka szantażuje mnie, że mnie odizoluje od dziecka, bo nie pozwoli, żebym „dziecko zmarnowała” przez obcowanie ze „zbożcami”. I ona jest kuratorem rodzinnym – pracuje z trudną młodzieżą, szkołą ją w jakichś mediacjach, a ona mnie szantażuje, że mi zabierze dziecko. Zresztą za każdym razem, kiedy podejmuję decyzję, która jej się nie podoba (a są to decyzje nie typu – ćpać czy pić wódkę, tylko właśnie związać się z kimś innym, działać w ruchu LGBT), szantażuje mnie dzieckiem. A potem twierdzi, że ja syna traktuję przedmiotowo. Wolałabym być w nieszczęśliwym związku, niż zależeć od matki – wariatki, która zrobi wszystko, żeby kontrolować moje życie. Napisz to koniecznie w swojej pracy czy opisie badań, że rodzice, jeśli pomogą, wykorzystują ten fakt do szantażowania dziewczyn, jeśli te próbują decydować same, nie na rozkaz rodziców. O tym się nie mówi, bo nikt nie chce „kłać własnego gniazda”, częściowo też ze strachu. Moja sytuacja rodzinna nie jest odosobniona.